Nro. 14.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 17. Lutego 1815.

A. Zaleski

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Rada Stanów Królestw Galicyi i Lodomeryi, wydała następuiące ogłoszenie:

Gdy w Akademii woienney Naysztadzkiey w wydziale dla Szlachty Galicyyskiey nayłaskawiey ustanowionym, cztéry mieysc do propozycyi stanowego Zgromadzenia należących zawakowało, zaczém o takowych do obsadzenia pozostałych mieyscach, na mocy nadwornego Wyroku, wszystkim, komu o tém wiedzieć należy, donosi się z tém obiaśnieniem, aby życzący sobie naywyższéy Monarchiczney łaski bydź uczestnikami, następuiące przepisy na rzecz synów swoich, albo sierót dopełnić, i one zaświadczeniami niewątpliwemi, iako to: — a) wieku lat 10 nie praechodzącego, b) zdrowia doskonałego, c) odbytéy ospy, d) nauk początkowych, e) szlachectwa, lub indygenatu i nakoniec f) konieczney potrzeby wsparcia Monarchicznego, w prośbie do naywyższey Władzy podpisaney, przyłączonemi, udowodnić, i takową z oryginałami niniejszemu Zgromadzeniu Stanów przy osobney do niego napisaney prośbie przyłączywszy, iak w naykrótszym czasie odesłać starali się. We Lwowie d. 11. Lutego 1815.

(Tu następuią podpisy.)

Z Wiédnia d. 9. Lutego. — Dnia wczorayszego był u Dworu bal, na którym wszystkie osoby w półgali znaydowały się.

Przybycie Lorda Wellingtona przyczynia się nie mało do uświetnienia teraźnieyszéy, dla Wiédnia wiecznie pamiętnéy epoki. Lubo mieszkańcy téy stolicy w wynurzeniach swoich są mniey żywymi i skwapliwymi, aniżeli mieszkańcy innych stolic, przecież umieią oni pewnie cenić i wielbić świetną zasługę i prawdziwą wielkość. Wódz, który sławnemi czynami swoiemi dał w Portugalii i Hiszpanii pierwszy wielki przykład wytrwałego i szczęśliwego odporu despotyzmowi, dążącemu do panowania nad światem, i który do oswobodzenia Europy pierwszy fundament założył, ma tak słuszne prawo do wdzięczności i podziwienia Współczesnych swoich, iż na każdem mieyscu, gdzie się tylko pokazuie, wszystkich serca zniewalać sobie musi. Zwycięzca pod *Buzaco*, *Salamanką*, *Wittoryą* i *Tulazą* nie należy iuż więcéy iednemu Kraiowi, lecz Swiatu, a Xiążę Wellington będzie się wszędzie pomiędzy swoimi znaydować.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Gazety Paryzkie ogłosiły następuiący Wyrok Królewski:

My Ludwik, z Bożéy Łaski Król Francyi i Nawarry. — Dowiedzieliśmy się, iż w biegu upłynionego roku bardzo wielu mieszkańców Miast i Gmin kilkanastu Królestwa Naszego, uwiedzionych nierozważnem życzeniem lub bezzasadną nadzieią: że podatek niestały, znany dawniey pod nazwiskiem połączonych poborów zupełnie ustanie, dopuściło się bardzo nagannych zdrożności przez zrabowanie i zburzenie Urzędów poborczych, podarcie lub spalenie rejestrow, tudzież popełnienie gwałtów na osobach Urzędników, Officyalistów publicznych i straży, która ich bronić miała. Te buntownicze poruszenia zaszły

naybardziey z okoliczności nałożonych na trunki, sól i tabakę podatków, a my zwróciliśmy całą uwagę Naszą na wydane w téy mierze i błędne w pewnym względzie prawa, i staraliśmy się one tak złagodzić i poprawić, aby zapobiegały tym nadużyciom i przykrościom, przez któreby uniewinnianemi bydź mogły skargi ze strony kontrybuentów.

Postanowiliśmy stale nastawać w przyszłości na ściśle i surowe dopełnienie praw i przepisów, wydanych przez Nas w tym przedmiocie ze zgodą Izb oboyga. A lubo Nas odtąd nic skłonić nie może do złagodzenia surowości nowo wydanych przepisów, do utrzymania których wszystkie Władze z równą gorliwością przykładać się maią, przecież chcemy, co się tycze przeszłości, postąpić względnie z tymi Poddanymi Naszymi, którzy więcéy uwiedzionymi iak winnymi byli, a może też przez niezrozumienie powszechnie wiadomego życzenia Naszego: sprawienia Ludowi Naszemu ulgi w ciężarach iego, należeli nieszczęściem do tych rozruchów, których przyczyną, lub przynaymniey pretextem, było naybardziey wybieranie połączonych podatków.

Wysłuchawszy więc zdanéy nam z tego powodu sprawy przez Naszego kochanego i wiernego Kanclerza Francyi Dambray, tudzież zdania Rady Naszéy, oświadczyliśmy, oświadczamy i rozporządzamy:

1) Wszyskim osobom, pociągnionym teraz do Sądu, uwięzionym, lub osądzonym za należenie do zaszłych w biegu r. 1814go rozruchów, które zmierzały do zniesienia połączonych podatków, lub opierania się trwaiącemu poborowi onychże, daiemy zupełną i nieograniczoną amnestyę. Wyłączone są od niéy iedynie osoby, oskarżone za dopuszczenie się zabóystwa lub zadanie ciężkich i niebezpiecznych ran w czasie owych rozruchów (za co na roboty przymuszone skazanemi bydź mogą), tudzież Przełożeni połączonych podatków, którzy przyczynili się do przerwania poboru onychże.

2.) Kara, zawiniona przez bunt, iakoteż przez oszukaństwa lub przekroczenia względem nałożonych na trunki, sól i tabakę podatków, iest darowaną; iednakże muszą przestępcy maiący bydź opłaconym od zabranych przedmiotów podatek złożyć i koszta processu zapłacić, na które skazanymiby byli bez powrócenia im w żadnym przypadku zapłaconych summ, lub skonfiskowanych przedmiotów.

3.) Co się tycze zabranych przedmiotów, względem których nie zapadł ieszcze żaden stanowczy wyrok, należy ie wrócić; iednakże właściciele i depozytaryusze onychże obowiązani są według uczynionych w téy mierze obrachunków zapłacić podatki i koszta, ieżeli Administracya niestałych poborów nie zechce względem tego zawrzeć ugody, do któréy według ustaw i przepisów przystąpić ma prawo.

4.) Pomimo urządzeń powyższych, mogą osoby prywatne i Rząd w oznaczonych prawem przypadkach podadź cywilną skargę przeciw osobom i Gminom względem szkód, procentów, zwrócenia szkody, wynagrodzenia i odebrania poborów i długów.

5.) Dopełnienie ninieyszego Wyroku Naszemu Kanclerzowi Francyi i Ministrowi przychodów, w czem do którego należy, polecamy.

Działo się w Paryżu d. 13. Stycznia, Roku Pańskiego 1815go, a panowania Naszego Dwudziestego.

(Podpis.) Ludwik.

Monitor pod d. 23. Stycznia zawiéra obszerne doniesienie o żałobnéy uroczystości, odprawionéy dnia 21. w Kościele S. Dyonizego, i kończy ie następuiącemi słowy:

„Podczas tey bolesnéy, tak wielkie wrażenie sprawuiącéy uroczystości, pokazały się wszystkie serca, iakby ziednoczonemi do wspólnego uczucia, które miało prawdziwą cechę charakteru narodowego. Jeżeliby iaki przedmiot był zdolnym odwrócić na chwilę myśli od przypomnień, które ie zatrudniały, tedy byłby nim widok pięknego korpusu woyska i gwardyi narodowéy, których szlachetna i cicha postawa okazywała dostatecznie te głębokie wrażenia, iakie akt ten na nich uczynił, a osobliwie widok tego domowego woyska Królewskiego, którego kolory i rozróżniaiące znaki iedynie pewna liczba widzów poznawać mogła z uczuciami, których opisanie byłoby zbytecznem. Woysko to ćmiło wszystkich oczy blaskiem swoim, i wprawiało w zadumienie wszystkie umysły przez przypomnienie owych znakomitych zdarzeń, z któremi imie iego iest połączone.“

Prywatne doniesienia z Paryża pod d. 22. Stycznia, zawieraią co następuie:

„Przy wczorayszym obchodzie pogrzebowym zachował się Lud spokoynie i przyzwoicie, w ogólności zaś także i oboiętnie. Przedmiot ten usunięty iest za daleko zpola przypomnień, a w części i pokolenie zupełnie iest nowe. Lud porównywał odprawiony

przed kilkoma laty w Paryżu pogrzeb Marszałka Lannes z pogrzebem Ludwika XVI. i sądził, że tamten był okazalszym. Burbony są skromnieyszymi, co im tém większy zaszczyt przynosi. Tymczasem sprawiało tak nazwane woysko domowe (*la maison militaire du Roi*) o którem także Monitor wspomina, bardzo świetny widok. Muszkietyery i żandarmowie składali się z wyboru naypięknieyszéy młodzieży, a przepych nowych mundurów onychże przewyższał wszystko, co tylko pod przeszłym Rządem na gwardystach widziano. — Myślącemu duchowi podaie wreszcie ten obrzęd, przez który kości nieszczęśliwego Króla z cmentarza do grobu Królewskiego przeniesionemi zostały, ważną materyę do uwag nad tak rzadką zmianą rzeczy ludzkich. Dobry, godny pochwały Monarcha, krótki czas temu naypotężnieyszy Władca, dla uratowania którego cała Europa pod broń była wystąpiła, powleczonym został bez pomocy na stracenie i ścięty iako złoczyńca. W dwadzieścia i dwa lat po tym okropnym czynie, wstępnią nieuzbroieni Dziedzice iego na tron osierocony. Nie przelali oni ieszcze ani kropli krwi obywatelskiey i obchodzą nieskazony obrzęd pogrzebowy, godny zupełnie niewinnego znosiciela. Oby testament iego i obrzęd ten zawsze w iednakowéy zostawały pamięci!"

W rozkazie dziennym, wydanym d. 22. Stycznia przez Jener. Hrabiego Dessolesa do gwardyi narodowéy Paryzkiey, odebrała taż gwardya wielką pochwałę za to, iż nierównie więcéy uczyniła przy obrzędzie przeniesienia zwłok Ludwika XVI., aniżeli iéy przepisano w rozkazie dziennym dnia 19go. Kończy zaś temi słowy: Gdym dziś rano (dnia 22go) przybył do Króla, powiedział mi Monarcha: „Oświadcz WCPan gwardyi narodowéy zupełne moie ukontentowanie ze sposobu, iakim się do wczorayszego obrzędu przyłożyła; wiem, że więcéy uczyniła, aniżeli od niey żądano."

Dnia 23. Stycznia naradzał się Król z Ministrami, przy czém byli Xiążęta krwi iego. — Tegoż dnia Xiążę Wellington, Ambassador Angielski przy Dworze Francuzkim, miał długą tayną rozmowę z Królem, którego pożegnał i wyiechał na Kongres do Wiédnia. (*Stanął tam, iak wiadomo, dnia 1. Lutego*). Zastąpi go w Paryżu Lord Sommerset.

Dziennik rospraw (*Journal des Debats*) pod d. 26. Stycznia zawiera następuiący artykuł: „Pewną teraz iest rzeczą, że Monarchowie pogodzili się zupełnie. Porozumiano się iuż w Wiédniu we wszystkich prawie punktach. Więcéy nawet, iak podobną do prawdy iest rzeczą, że Xiążę Wellington wyiechał w tym zamiarze do Wiédnia, aby podpisać wespół z Lordem Castlereagh traktat, który ma bydź posadą i rękoymią pokoiu Europy. Nie wątpiemy, iż ostateczne postanowienia Wiédeńskiego Kongressu przed upłynieniem 3 tygodni podpisane i ogłoszone będą.

Z woli Króla wydał Minister woienny rozkaz do wszystkich Jenerałów, Officerów sztabowych, Dowodzców woyskowych &c.; na mocy którego przesłać maią do Sekretaryatu jeneralnego Ministeriium woyny niezwłocznie wszystkie plany, mappy, dzienniki oblężenia i obrony twierdz, a w ogólności wszystkie tyczące się służby publicznéy urzędowe rapporty, które się ieszcze w ich ręku znayduią.

Dla obiaśnienia przygody Jen. Excelmans, która niedawno dosyć wielkie wrażenie sprawiła w Paryżu, a iako małéy liczbie osób wiadoma, dała powód do wielu wieści i mniemań, umieściły pisma publiczne następuiące doniesienie:

Jenerał Excelmans był przez lat kilka Adjutantem teraźnieyszego Króla Neapolitańskiego, który go szczególniey szacował. Potém dowodził dywizyą iazdy dawnéy gwardyi, i popisywał się przy każdey wydarzonéy sposobności. Po zaszłéy zmianie Rządu we Francyi, przesiadywał w Paryżu nie maiąc żadnego przeznaczenia. — Na początku Grudnia kazał go był przywołać owczesny Minister woyny Jen. Dupont, i powiedział mu, że w papierach odebranych niedawno Lordowi Oxfordowi znaleziono także list, który Jen. Excelmans pisał do Króla Neapolitańskiego. List ten tak opiewa:

„N. Panie! Od czasu, iak mnie przykre okoliczności od Ciebie oddaliły, nie mogło mi bydź nic oboiętném, co się tycze Osoby Twoiey. Korzystam teraz ze sposobności Pana A..., dla złożenie W. K. Mości dowodów moiego naygłębszego uszanowania, które Ci winien iestem. Pozwól N. Panie, abym naprzód okazał Ci tę radość, którą uczułem wraz z rodziną moią, dowiedziawszy się, że interessa Neapolitańskie zupełnie według życzenia i dobra W. K. Mości załatwione zo-

stały. Wierzay mi Królu, iż nikogo, prócz moich, nie zatrważał bardziey los Twoiego pięknego Królestwa. Lecz dzięki niech będą bohatérskiey stałości i godnéy tak wielkiego Króla zręczności, bo Europa zniewoloną iest uznać Ciebie. Chociażby interessa nie były wzięły tak pomyślnego obrotu dla W. K. Mości, przecież łatwoby Ci było przyszło, ziednać z pięknem i walecznem woyskiem Twoiém szacunek dla korony Twoiéy, którą szczególniey talentóm i wysokim cnotóm swoim winieneś. W reszcie tysiące walecznych, w szkole i pod okiem W. K. Mości ukształconych Officerów, pośpieszyłyby były na piérwsze skinienie Twoie dla ofiarowania Ci swoiey pomocy. Radowaliby się z téy pory, w któréy mogliby złożyć hołdy wdzięczności i podziwienia, iakie dla Ciebie zawsze mieć będą. Co się mnie N. Panie tycze, który słusznie wszystkie te uczucia w daleko wyższym stopniu posiadam, przydaię do nich iescze nayserdeczniey sze życzenia, iakie mieć będę bez ustanku dla sławy i szczęścia N. Familii W. K. Mości. Proszę Cię N. Panie, byś raczył przyiąć zapewnienie onychże, tudzież téy przychylności i tego uszanowania, z iakiemi przez całe życie moie zostawać będę W. K. Mości naydawnieyszym i naywierniejszym sługą.

(Podpis) Excelmans.

Król (rzekł daléy Minister) czytał ten list i wziął go za złe. Skłonnym iest iednak według słuszności i dobroci swoiéy, przypisać zawarte w nim wyrazy uczuciu wdzięczności za dawniey odebrane dowody przychylności, i nie chce téy rzeczy daléy dochodzić. Tymczasem radzę ci Jenerale (tak zakończył Minister), abyś na przyszłość był ostrożnieyszym. Na tém rzecz była skończona. Wkrótce potém został Marszałek Soult Ministrem woyny. Piérwszych dni urzędowania swoiego, kazał przywołać do siebie Jener. Excelmana, powstał na niego surowo i zakazał mu bywać u Dworu. W kilka dni odebrał Jenerał ten list od Marszałka, w którym mu doniósł, że wymazany iest z listy Jenerałów czynnych, i że się na mieszkanie do Bar-sur-Ornain udać powinien, gdzie połowę żołdu pobierać będzie. Jenerał poszedł zaraz do Ministra, czekał trzy gdziny i nie był wpuszczony. Pisał potém do niego, że lubo nie mieszka w Bar-sur-Ornain, ale w Paryżu, przecież poiechałby tam zaraz z uszanowania dla rozkazów Króla, gdyby żona iego nie spodziewała się co chwila połogu i nie ucierpiała na zdrowiu przez odiazd iego. Prosił więc o przewłokę. Excelmans nie odebrał na to żadnéy odpowiedzi, lecz tylko list od Gubernatora Paryża, który mu doniósł, że ma rozkaz oddalić go ze stolicy. Jenerał ten pisał zatém znowu do Ministra, że gdy w Paryżu mieszka i połowę tylko żołdu pobiera, przeto ma prawo zostania się tamże; Król iest za nadto sprawiedliwym, niż aby go miał ogałacać z korzyści, których wszyscy Poddani iego używaią; będzie więc czekać w domu swoim rozkazów Monarchy. We dwa dnie po tym liście, przybył do Jen. Excelmana od żandarmeryi Officer, i pokazał mu rozkaz Jen. Grundlera, Kommendanta Paryża, w skutku którego pilnować go musi. Na mieysce tego Officera przybył wkrótce drugi, a nakoniec ieden żandarm, który ode drzwi nie odstępował. W pośród tego czasu odebrał Jenerał Excelmans drugi list od Ministra, z rozkazem udania się do Baru, chociaż w tym liście pwtórzono było, że nie iest czynnym. W Barze (tak się kończył ten list) odbierze dalsze rozkazy; to równie nie zgadzało się z wymazaniem go z listy czynnéy. Dnia 20. Grudnia o godz. 3ciéy zrana przybyło 20 do 30 żandarmów do drzwi domu, i żądało wpuszczenia. Jener. Excelmans nie kazał otworzyć, a żandarmowie znowu odeszli. O godz. 9téy przybył Officer z 6ma żandarmami, poszedł do pokoiu Jener. Excelmana, kazał oddalić się wszystkim będącym tamże osobóm, i zabronił Jenerałowi pióra, papieru i atramentu. Postawiono u drzwi iednego żołnierza i żandarma, a wszystkim osobóm przychodzącym do Jener. Excelmana, do żony iego, do rodziny mieszkaiącego w tymże domu Jener. Lanusse, lub wychodzącym od nich, zabronionym był wstęp i wychód. Adwokat Jenerała Excelmana nie był wpuszczonym, a Pisarz, którego przyzwano dla zrobienia słownego wywodu tego zdarzenia, wpuszczonym był dopiero o godz. w pół do 11téy. — Potém przybył sam Jen. Grundler z rozkazem Ministra woyny, dla zawiezienia go pod strażą do Soissons. Jenerał chciał bydź zawiezionym do Opactwa (więzienia Stanu), aby mógł stanąć przed Sądem. Grundler radził mu, aby był posłusznym i powiedział: że Król dowiedział się coś o środkach Marszałka Soulta, że radby widzieć tę rzecz załatwioną, i przyiąłby dobrze prędkie posłuszeństwo Jen. Excelmana. Przekładano zatém temu Jenerałowi, aby udał się na słowo honoru do Baillon,

wsi Marszałka Moncey, na co Jenerał zezwolił. Dowiedziawszy się o tém Minister woyny, posłał drugi rozkaz, aby Jenerała zawieźć koniecznie do Soissons. Z tego powodu sądził Excelmans, że ma prawo opuścić dóm swóy, dla uniknienia gwałtownych środków Ministra; iakoż uszedł przez okno domu swoiego i przez mur przyległego doń ogrodu z rąk strzegących go żandarmów. Ci byli w przedpokoiu, Officer zaś zostawał w pokoiu Jenerała i zasnął, gdy ten uciekł. Jenerałowa została się sama, walcząc z chorobą i zgryzotą, i wystawiona była na popędliwość żandarmów, którzy ią nawet przymusili do wstania z łóżka (w którym iuż od 4rech leżała miesięcy) dla zobaczenia, czy się tam Jener. Excelmans nie skrył. Ten podał potém (*iakeśmy iuż dawniey donieśli*) do oboyga Izb prośbę, w któréy dopraszał się o Kommissyę, gotowym będąc stawić się, skoro mu proces porządny zrobią, i przytoczył powody, które go skłoniły do ucieczki dla uniknienia tego uciemiężenia, iakiegoby był doznał przez wznowione systema listów aresztuiących. Późniey przybył do Lille z Jen. Baronem Freysinet, przyiacielem swoim, gdzie się zebrał nań Sąd woienny i napisał do Hrabiego Erlon, Prezesa tegoż Sądu, i Dowodcy w 16téy dywizyi woyskowéy, list w tych słowach:

W Lille d. 14. Stycznia 1815. — Hrabio! Gdy użyte przeciw mnie środki w połowie Grudnia poczytałem za nieprawne, osądziłem, iż wolno mi było ich uniknąć. Wszakże, wydobywaiąc się z rąk sztzegących mię, obowiązałem się stawić dobrowolnie, skoro mi będzie wiadomym Trybunał, który mię ma sądzić. Uskutecznienie tego przyrzeczenia, które mi potrzeba bronienia honoru moiego przepisała, nie sprawiało we mnie naówczas naymnieyszéy obawy, bo przekonany byłem, iż mi nie mogą zarzucić słusznie żadnego występku, i że byłem tyle pewny o czystości zamiarów moich w tém wszystkiém, com mówił lub napisał, iż nie lękałem się skutków tego pod Monarchą, którego sprawiedliwość zawsze uwielbiałem. Wiedząc teraz, iakie są członki Sądu, który ma mię sądzić, i pełen zaufania w ich sprawiedliwości i świetle, oświadczam ci Mości Hrabio, iż gotów iestem stanąć przed niemi, i że im powierzam móy honor i osobę. Jestem &c.

(Podpis.) Jen. Hr. Excelmans.

Odesławszy Excelmans ten list, poszedł iako więzień do cytadelli miasta Lille, dokąd kazano mu się udać. Wtedy dopiero punkta oskarżenia przeciw niemu oddano obrońcy iego Panu Comte. Zawieraią się one w doniesieniu podaném Królowi przez Xięcia Dalmacyi Ministra Woyny dnia 29. Grudnia r. z. Tak się zaś ten Minister wypisał.

„Przewininienie Jen. Por. Excelmans iest bardzo ciężkie: 1) Znosił się listownie z nieprzyiacielem bez pozwolenia na piśmie swoich Zwierzchników, gdy był użyty iako Inspektor jeneralny iazdy w piérwszéy dywizyi woyskowéy; mówię z nieprzyiacielem, boś W. K. Mość nie uznał Joachima Murata Królem Neapolitańskim; a choćby też pisywał do Monarchy przyiaźnego W. K. Mci lub z Tobą sprzymierzonego, i takby był godzien nagany. — 2) Dopuścił się szpiegostwa pisząc do Joachima Murata, *iż tysiące mężnych Officerów wyćwiczonych w iego szkole i pod iego oczyma, przybiegłyby na iego zawołanie, gdyby się rzeczy nie wywinęły tak pomyślnie na iego stronę*. — 3) Pisał rzeczy obrażaiące Osobę i potęgę W. K. Mości. — 4) Nie usłuchał rozkazów danych mu z woli W. K. Mości przez Ministra Wóyny. — 5) Zgwałcił przysięgę, którą wykonał odbieraiąc order Królewski i woyskowy S. Ludwika.

Sąd woienny uznał iednomyślnie za niewinnego Jenerała Excelmana, który znalazł wszelkie środki do usprawiedliwienia się z powyższych zarzutów. Jenerał ten przesłał natychmiast Królowi na piśmie, w wyrazach pełnych uszanowania, podziękowanie swoie za wymierzoną mu sprawiedliwość, i zapewnił go o swoiey niezłomney wierności i uległości. — Gazety Francuzkie wysławiaią okazaną przez Monarchę i w téy okoliczności łagodność i sprawiedliwość, dobrodzieystwa Konstytucyi kraiowey i postępowanie Sądu woiennego, który, uwalniaiąc obwinionego według przekonania swoiego, nie obawiał się bynaymniey, aby miał nie podobać się przez to Monarsze i wystawiać się na niebezpieczeństwo.

Udało się nakoniec Marszałkowi Davoust, po wielu przełożeniach i staraniach pierwszych w woysku osób, otrzymać pozwolenie przybycia do Paryża, dokąd też dnia 11. Styczn. ziechał, i gdzie go zaraz wielu iego towarzyszów broni odwiedziło, winszuiąc mu tey w losie iego zmiany. Ministerium Soulta przychylnieysze mu było, iak Duponta. Uważaią, że wielu cywilno-woyskowych Urzędników, należących do korpusu Marsz. Davousta, otrzymało także

mieysca. W ogólności, Dwór dąży do tego, aby coraz bardziey pozyskał sobie woysko.

Hiszpaniia.

Na drzwiach wszystkich Kościołów w Hiszpanii, przybito następuiące ogłoszenie W. Jnkwizytora:

My, Don Franciszek Xawery Mier y Campillo, z Bożéy i S. Apostolskiéy Stolicy łaski, Biskup Almeryyski, Kawaler W. Krzyża Królewskiego orderu Karola III., Członek Rady Stanu, W. Jnkwizytor we wszystkich Króleſtwach i posiadłościach N. Króla Hiszpańskiego, uwiadomiamy o tém wszyſtkich wiernych Poddanych, iakiegokolwiek bądź stanu i godności, iż nasz nayświętszy Oyciec Pius VII., ożywiony naygorliwszém pragnieniem utrzymania czystości wiary, szczęśliwości i spokoyności w Państwach Chrześciiańskich, udzielił naszemu pobożnemu Władcy Ferdynandowi VII. Edykt, wydany w ięzyku Włoskim przeciwko wolnym mularzóm. N. Pan dziełąc pobożne uczucia swoie z uczuciami powszechnego Oyca Wiernych, raczył nam przysłać ten Edykt dla ogłoszenia go we wszystkich Królestwach. (*Tu następuie treść Edyktu Papiezkiego*). Wiadomo nam, iż wielu Hiszpanów, który poddali się byli pod godne obrzydzenia iarzmo ciemięzców naszych i do obcych Kraiów zaprowadzeni byli, popełnili słabość przez wstąpienie do tych towarzystw, które do rokoszu, do niepodległości, tudzież do wszystkich błędow i zbrodni prowadzą; spodziewamy się tymczasem, że te powrócone znowu Oyczyznie i wolności osoby przypomną sobie, iż są Hiszpanami, i że według przykładu przodków swoich poddadzą się z uszanowaniem i powolnością woli naywyższego Pasterza i naszego prawego Władcy. Na wniosek Członków Rady Stanu J. K. Mości i S. Jnkwizycyi, gotowi iesteśmy tych, którzy w przeciągu dni 14tu po ogłoszeniu ninieyszego Edyktu dadzą się nam poznać dobrowolnie, przyiąć z otwartemi rękami, oraz z uprzeymością przyzwoitą naszéy dostoyności i duchownemu urzędowi naszemu. Gdyby iednak ieden lub drugi (czego Boże uchoway) postępować chciał uporczywie i nadal drogą potępienia, tedy z wielkim bolem naszym i surowością skażemy go na kary, które prawa cywilne i kościelne sprawiedliwie w tym względzie wymierzyły. Rozkazuiemy, ażeby Edykt ninieyszy ogłoszonym był we wszystkich głównych katedzalnych i kolegiialnych Kościołach Królestw J. K. Mości, i aby protokuł przeczytania i ogłoszenia onegoż przybitym był na drzwiach tychże Kościołów, z których bez naszego pozwolenia pod karą większéy klątwy kościelnéy i grzywną 200 dukatów zdiętym bydź nie może.

(Podpis) Franciszek Xawery,
Biskup i W. Jnkwizytor.

Hiszpan, który długo odprawiał podróże po cudzych Kraiach, i niedawno do Madrytu powrócił, pisał d. 11. Stycznia następuiący list z téy stolicy do swego przyiaciela, bawiącego w Paryżu:

„Widzieć tu można na pierwszy rzut oka zupełną odmianę w obyczaiach i duchu klass nayznakomitszych. Język nawet, okazuie ieszcze ślady długiego pobytu Francuzów. Mody Paryzkie wkradaią się ciągle pomimo naysurowszych zakazów, i składaią ubior szlachcianek Kastyliyskich. — Ubior narodowy, bez którego w Kościołach, na ulicach i na mieyscach publicznych pokazać się nie można, ograniczonym iest na nieodbicie potrzebne suknie, co dowodzi, że żądza podobania się nie zarzuca iuz sieci swoich pod płaszczykiem (*mantilla*) i w sukience Hiszpańskiéy (*basquina*).” — Panowie Hiszpańscy ograniczyli się znacznie, a zbytek w poiazdach i służących zmnieyszył się bardzo. Niektórzy nayznakomitsi Panowie mieszkaią w swoich dobrach, i zdaią się chcieć usunąć od służby dworskiéy. — W ogólności przypominaią tylko Niedziele i Swięta mieszkańcóm Madrytu piękne przechadzki w Prado. Klasztor S. Barbary, który za panowania Francuzkiego przemienionym był w przyiemne mieysce pobytu, i którego wielki ogród mieścił w sobie przepyszne szczepy drzew naywybornieyszych, iest teraz znowu klasztorem, a mnichy spalili wszystkie te piękne drzewa, które z nadzwyczaynym trudem i kosztami były posadzone, i iuż się owocami, oraz chłodzącym cieniem wysługiwały. — Życzenia Hiszpanów podlegaią systematowi Rządu. Wypadek przetrwanéy woyny pochlebił bez wątpienia co do scen woiennych własnéy miłości narodowéy, i chlubiemy się odzyskaniem naszéy niepodległości; lecz Hiszpaniia stoi teraz na punkcie ulegnienia nagłym potrzebóm. Zarody przemysłu zniknęły znowu, naybogatsze źródła handlu są wysuszone, a rolnictwo nie może przy powrocie do niewolniczego poddaństwa, i przy wszystkich

dawnych zwyczaiach i przywileiach, żadną miarą kwitnąć. — Będziesz WCPan słyszał o planach poiednawczych, o zapomnieniu przeszłości, o wspaniałém interessowaniu się Francuzkiego Ambassadora, o szczerém zbliżeniu się oboyga Narodów naszych, i o têm podobnych rzeczach; lecz to są same piękne i czcze przyrzeczenia, które się tak prędko nie ziszczą. Mogą one bydź tylko dziełem czasu i waszego zacnego, poczciwego Króla Ludwika XVIII. Są u nas ludzie, którzy nabyli rodzaiu wziętości, czyli raczéy wpływu, mogącego się przez to tylko utrzymać, że nas odosobniaią, ze strony morza i Pireneów od innych Narodów, i podsycaią w pospólstwie namiętności, którym się ono ślepo poddaie.

N i e m c y.

Pamiętne urządzenie Króla Wirtemberskiego względem zaprowadzenia Stanów w Kraiu iego, sprawiło nadzwyczayne wrażenie. Większa część nayświatleyszych w Niemczech mężów widzi z nayżywszą radością tę nader pożądaną odmianę, która nietylko szczęśliwość Królestwa Wirtemberskiego zrządzi, ale też będzie miała wpływ na inne Kraie Niemieckie.

Zaprowadzenie Stanów w Królestwach Hannowerskiém i Wirtemberskiém szczególniey także dla tego iest pamiętném, iż wcale niezawisłe od Wiedeńskiego Kongressu, i niby tylko obok niego uskutecznionêm zostało. Tak bez ustanku działaiąc cichy duch spokoynego rozwiiania się pomiędzy ludem Niemieckim, nie czeka na wyroki zgromadzenia, które według istoty swoiéy koniecznie zwolna postępować musi. Spodziewać się wszelako należy, iż takie lub podobne urządzenia w Niemczech, przez prace Wydziału Niemieckiego bardzo ułatwione i przyśpieszone będą.

W instrukcyi, udzeloney Kommissarzom zebranym dla ułożenia Konstytucyi Królestwa Wirtemberskiego, udzielił N. Król Wirtemberski następuiące prawa Stanom: nie każe nakładać poborów, na któreby Stany nie zezwoliły; nie wyda prawa, któreby nie było przez nie zatwierdzonem; nie zaydzie z iego strony żadne oświadczenie woli, nie wsparte na powodach; dozwala Stanom prawo uskarzania się na Urzędników i t. d., a naypóźniey za trzeciem wniesieniem, oskarżony, dla dochodzenia przestępstwa iego, stawiony będzie przed Sąd, złożony wspólnie z Urzędników i Stanów. Obywatel równy iest w obliczu prawa; nikt nie może przez 24 godzin pozostać bez wysłuchania; każdy, którego szczególnieysze obowiązki nie przywiązuią do Kraiu, może mieszkać gdzie indziéy i t. d. Królewic Następca tronu nie może obiąć Rządów, skoro nie zaprzysięże takowey Konstytucyi i t. d. Niemasz urodzonych i obranych Stanów: są niemi Urzędnicy korony, byłe Stany Rzeszy i część Szlachty, którą Krol. mianuie. Między niemi znayduią się naystarsi Prałaci klasztorów, Kanclerz Uniwersytetu Tubingskiego. Obieralnemi Stanami są: 1) wszyscy posiadacze ziemiańscy, maiący czystego dochodu 200 złotych; 2) wszyscy mieszkańcy dobrych miast; 3) wszyscy inni obywatele Królestwa, nieskażoney sławy i t. d. Stany nie zbieraią się bez wezwania Królewskiego, iednakże zwykle co trzy lata w dniu 1. Lutego; w téy przerwie zbiera się co rok Wydział z onychże, dla naradzenia się nad nayważnieyszemi sprawami i t. d. Posiedzenie dłużéy nad 6 tygodni trwać nie może.

Xięstwo Warszawskie.

Oto iest (*przyrzeczona w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) odpowiedź P. Ludwika Osińskiego, Dyrektora narodowego Teatru Warszawskiego, na mowę Prezesa Dyrekcyi rządowéy Teatrów narodowych w Xięstwie Warszawskiem, mianą z okoliczności otwarcia szkoły dramatyczney.

„Opieka Panuiących naypewnieyszą ie wzrostu nauk rękoymią. W niedawnéy, bo zaledwie czterdziestoletniey historyi teatru Polskiego, pamiętną epokę stanowić będzie ta chwila, kiedy Monarcha raczył uznać Scenę oyczystą za godną troskliwszey uwagi Rządu, i nie tylko na iey ustalenie fundusz ze Skarbu publicznego wyznaczył, ale nadto ku rozwinięciu dobroczynnych swoich zamiarów, oddzielną postanowił Władzę, i dla pomnożenia talentów szkołę dramatyczną otworzyć nakazał."

„Chlubném zaufaniem powołany do bezpośredniego kierunku sztuki, która dziełem znakomitych Mistrzów, pomiędzy naypierwsze twory dowcipu ludzkiego policzoną została, słusznie na pierwszym wstępie mógłbym się zrażać trudnością niebezpiecznego zawodu, gdyby mię nie ośmielało mądre przewodnictwo szanowney Dyrekcyi rządowey, i gdyby nie krzepiła wątpliwego umysłu usilna chęć Aktorów, wspólnie o dobro sceny gorliwych, gdybym przedewszyst-

kiem nie był pewny skuteczney pomocy w radzie i świetle, pełnego zasług i doświadczenia Poprzednika moiego."

„Jakiezkolwiek o stanie narodowego teatru różne różnych mogą bydź zdania, wyznać potrzeba, że w miarę tak wielkiego przedsięwzięcia, i wporównaniu innych Narodów, żadna u nas sztuka tak sporym nie postępowała krokiem, chociaż ciągle po sobie następuiące zmiany kraiowe, zawsze nieprzyiazne naukóm, na żadną inną nie zdawały się tak ścisłego mieć wpływu. W drugiéy połowie upłynionego wieku, Teatr Polski zaczął dopiero mieć trwalszy i ciągleyszy nieco wtéy stolicy pobyt. Stanisław August szczodrą wspierał pomocą nowy ten rodzay nayszlachetnieyszéy zabawy, i pierwsze w Kraiu Osoby nie wzbraniały się iuż przekładem dzieł obcych, iuż pisaniem oryginalnych, tworzącą się sztukę zasilać i wzmagac."

„Lecz to pomyślne zaczęcie, wkrótce znacznych przeszkód doznało. Był czas, kiedy ani Władza kraiowa, ani znakomitsza Publiczność opieką swoią nie zaszczycała teatru. — Owszem, po kilkakrotnie sprowadzane do tego miasta zagraniczne towarzystwa Aktorów, rozdzielały pomiędzy siebie Widzow."

„Nieustalona wówczas Sceną kraiowa, w utrzymaniu nawet swoiem wątpliwa, iedynie wytrwałością i podwoionem usiłowaniem liczne zawady przemogła, tak dalece, że walcząc stale z pomyślnieyszym losem obcych przychodniów, przeymuiąc lepsze wzory, i ucząc się sama, przyszła nakoniec do połączenia wszystkich rodzaiów widowisk, do okazalszey zewnętrzney wystawy, i do tey, co do dzieł i talentów zamożności, która iéy w rzędzie Europeyskich Teatrów, ieżeli dalekie od naypierwszych, tedy bez zaprzeczenia nie ostatnie mieysce naznacza."

„Tak więc usilą pracą iednego Człowieka (bo ten hołd prawdzie wyznać należy), w okresie lat trzydziestu, prawdziwe dzieła Jenijuszu tak obcych iak swoich Pisarzów widzić się dały, a bardziey ieszcze zadziwiaiącym postępem, pierwszy Kompozytor pierwszéy opery Polskiey Nędzy uszczęśliwioney, za życia swego, uyrzał Teatr narodowy zdolnym nie bez zalety wystawiać dzieła Salierych, Cimarosow, Mozartów i szczycący się dwoma własnymi Pisarzami oper, równie w Kraiu iak za granicą zaszczytnie znanymi."

„Dziś, wśród tylu dla teatru pomocy, wśród upowszechnionego smaku widowisk, wśród pomnażaiących się niepospolitych talentów, kiedy repertorium sceny kraiowey dość iest w lepsze dzieła obfitem, nie mały zdaniem wielu do silnieyszego wzrostu sztuki środek znaydować się może w usunieniu tych dzieł, które słuszną poniekąd delikatnieyszemu smakowi czynią odrazę, a które, aby bez uszkodzenia teatru we względzie iego ekonomicznym, częściey ustępowały mieysca płodóm wzorowym, od samév Publiczności zależy."

„Ta sama, o którév wspomniałem konieczna przesada z nowością obcych podróżuiących teatrów, chcąc dadź Widzóm na stronę Polskiév sceny przewagę ponęty, przymusiła ią była w czasach niedawnych dla ochronienia się może od zupełnego upadku, szukać pomocy w sztukach więcéy zewnętrznym blaskiem oko uderzaiących, iak prawdziwą zaleconych wartością. Znalazła do tego zbyt wielką łatwość w ziemi sąsiedzkiéy, któréy ięzyk stał się na czas długi ięzykiem u nas rządowym; którey obyczaie wraz z mieszkańcami zaczęły bydź mniey w Kraiu naszym obcemi, która w wielu pięknéy literatury rodzaiach znaczne uczyniła postępy, a którey niezmierna w płody dramatyczne obfitość, nieprzebrane wskazywała źródło nowości. Nadspodziewane powodzenie tych nowych tworów, biorące podobno początek od dzieł w tym rodzaiu Francuzkich, które i na naypierwszym Europy teatrze, dość przecie licznych po dziś dzień maią stronników, sprowadziło za sobą liczny szereg dramatów, które nieszczęściem zdawały się brać niekiedy pierwszeństwo dziełóm wzorowym, i w smaku publicznym niekorzystną zmianę sprawiły. Tak naywiększą tamą w postępie sceny, stała się bez wątpienia chęć nieustanna nowości. Kiedy nieustalony smak zawsze i zawsze ich żąda, kiedy konieczność wystarczenia tak wygórowanym nakładóm teatralnym, każe się Zarządcóm Sceny do niego stosować, któryż Aktor tylu odmiennym rolóm z równym wypracowaniem wystarczy, kiedy mu czas drogi sama pamięć zabiera, i kiedy ón nawet sam dzieł, których się uczy, szacować nie może?"

„Daleki przecież iestem od stanowienia w tém mieyscu sądu względem licznych, tak iuż upowszechnionych, i potrzebnych nawet rodzaiów dramatyki. Obszernieysze w tey mierze rosprawy, będą miały mieysce w biegu literatury, który mi Prześwietna Dyrekcya

w szkole dramatyczney powierzyć raczyła. Sądziłem tylko za rzecz potrzebną, ten krótki, lecz wierny obraz postępu sztuki i smaku uczynić, abym okazuiąc w nim stan teraźnieyszy teatru, odpowiedział tém samém na zarzuty wielu, dzisieyszéy scenie czynione; abym dowiódł, że iedynie z pomnieyszeniem checi nowości, pewnieysze w każdym względzie dla sztuki wynikną korzyści; że się w żywszym blasku wydadzą talenta, że tą iedynie drogą, teatr mniey obarczony, w częstszém dzieł powtarzaniu będzie mógł skuteczniey przyyśdź do pożytecznego rozdziału osób, nie tylko na rodzaie sztuki, ale nawet na role szczególne."

„Te wszystkie uwagi maiąc na baczeniu sprawiedliwa Publiczność, uzna, że wiele sztuk Kornela, Rasyna i innych znakomitych Pisarzów, dłuższego potrzebuią czasu, aby koleyno wznawianemi bydź mogły: a sądząc o scenie naszéy, nie weźmie za prawidło wyroków swoich względem pierwszego Francyi teatru, owszém przyznać raczy, że i tam częstokroć narzekania słyszéć się daią na opuszczone wśród wystawienia dzieł lepszych parter i loże. Gdy zaś pomimo wszelkiéy niestałości smaków rozlicznych, natura i z niéy prosto czerpane piękności zawsze są iedne, z wytrwaniem i cierpliwością oczekiwać należy większego coraz rozwiiania się tych stosunków, iakie między Sceną i Publicznością zachodzą, a z ciągłym sztuki postępem, rozkrzewi się nieomylnie powszechnieysze zamiłowanie prawdziwego talentu i jeniiuszu."

„W reszcie, nie do tego należy sądzić śmiało o smaku publicznym, kto owszém ulegać mu z wielu przyczyn iest obowiązanym. Krytyka na świattych ustalona zasadach, krytyka prawdziwa *) w całém znaczeniu tego wyrazu, krytyka do udoskonalenia sztuk pięknych tyle przyłożyć się mogąca, ma sobie zostawiony ten udział."

„Wszakże Scena narodowa godna iest oświeconych Miłośników, godna Przyiacół chwały oyczystey, godna publicznego starania, kiedy umiała zasłużyć na szczególną opiekę dostoynych Osób Rząd kraiowy składaiących, na względy i prace tylu znakomitych imion w Narodzie, i na wspaniałą łaskę wielkiego Monarchy, którego Opatrzność ozdobiła błogosławioną chwałą Dawcy upragnionego pokoiu, i w którego dłoń sprawiedliwą przyszłe losy téy ziemi złożyła."

Ukończyło otwarcie szkoły dramatyczney przeczytanie, przez Sekretarza Dyrekcyi, programatu nauk w teyże szkole dawać się maiących.

Teatr we Lwowie.

Do Redakcyi Gazety Lwowskiéy.

Zdarzyło mi się czytać dwa razy z ukontentowaniem w przeszłoroczney Gazecie krytykę troyga sztuk, wystawionych przez Aktorów Sceny Polskiey na teatrze Lwowskim. Ceniłem z wieloma przyiaciołmi teatru dobre chęci i gotowość Redakcyi w umieszczaniu pism podobnego rodzaiu, które w wielu dziennikach zagranicznych przykładaią się do wzrostu i udoskonalenia teatru i iego literatury. Sądzę przeto, że Redakcya nie odmówi w Gazecie swoiéy mieysca uwagóm moim nad iednoaktową Operą, maiącą tytuł: Łaska Jmperatora, którą w czasie moiego ku końcowi Stycznia we Lwowie pobytu, grali Aktorowie Polscy z zasłużonemi oklaskami. *)

---

*) *Lecz cóż do powiedzenia daią krytyce sztuki, których usunięcie sam Mowca, tak właściwy Sędzia smaku, czuie potrzebę, gdyby tego okoliczności dozwalały? Mówić o nich, byłoby to ieszcze raz nudzić tych, których podobne twory nudza iuż na scenie; bawiących się niemi mniey obchodzi krytyka, gdyż szukaią tylko zabawy. Nie należy wątpić: iż sztuki godnieysze zastanowienia się krytyki, znaydą ią pewnie, a to w całey mocy wyrazu Nie wszędzie Voltaire, la Harpe, Geoffroi, i t. d. znaleźliby zawsze zatrudnienie!* (Przyp. Red. gaz. Kor. War. i Zagr.)

*) *Przyiemna i wielce pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby Przyiaciele i istotni Znawcy Teatru, udzielać chcieli częściey Redakcyi téy Gazety w duchu bezstronney i beznamiętney krytyki pisma o Teatrze tuteyszym. Te bowiem zachęcałyby Aktorów do większego doskonalenia się w sztuce, upowszechniałyby gust dobry, a razem obznaiomiałyby na ustroniu mieszkaiących z tą gałęzią literatury, tak mało u nas znaną, i wskrzesiłyby może nie wiednym chęć do tłómaczenia dzieł dramatycznych wzorowych Pisarzy, lub pisania oryginalnych, których brak czuie tak mocno tuteysza Scena Polska.*

Jest to właściwie opera Fieodora, napisana w Niemieckim języku przez znanego dramatycznego Pisarza P. Kocebuego, któréy treść iest taka: „Córka Rossyyskiego Jenerała Czulikowa, żyiącego przez lat 14 na wygnaniu w głębokiey Syberyi, i dzieląca od dzieciństwa smutny los oyca swoiego, uszła pokryiomu piechotą z Syberyi w nadziei dostania się do Petersburga i wybłagania od Monarchy wolności dla oyca. Niepoznana, przeszła przez miasto Moskwę, i dostała się do wsi iednego Hrabiego Rossyyskiego, leżącey na gościńcu między Petersburgiem a Moskwą, gdzie udawszy się za biedną z okolic Moskwy sierotę, przebyła w domu Hrabiego zimę, i nie tylko szacunek całey familii, lecz nawet miłość synowca iego, Majora w woysku Rossyyskiém, pozyskała. Za nadeyściem wiosny zamyślała się puścić do Petersburga, gdy trafunkiem Jmperator, powracaiący z obcych Kraiów do swoiéy stolicy, przeieżdżał przez dobra Hrabiego i wysiadł w domu iego. Tam rzuciła się Fiedora do nóg Monarsze, zyskała uwolnienie oyca, a młody Hrabia ofiarował iéy swoią rękę."

Opera ta, któréy na pięknych i czułych scenach nie zbywa, graną była iuż od dwóch lat w Berlinie z muzyką Szmida (*Schmidt*) w Wiédniu zaś z bardzo przyiemną muzyką Kraycera (*Kreutzer*) i podobała się bardzo.

Pan L. A. Dmuszewski, Aktor narodowego teatru Warszawskiego, przełożył ią na ięzyk Polski, a skróciwszy gdzie niegdzie przydługie dyalogi, poczyniwszy niektóre trafne odmiany w textach do śpiewów, i dorobiwszy gładkim rymem text do iednego śpiewu (*aria*), dwóśpiewu (*duetto*) i czworośpiewu (*quartetto*), przyczynił się do tego, iż opera ta z wielkiemi oklaski na teatrze Warszawskim przyiętą i kilka razy iuż powtórzoną była. Muszę tu iednak wyznać, iż nie poymuię, dla czego P. Dmuszewski w dwóśpiewie swoim, nadzieie *pierworodną córką cnoty* nazywa? Wszakże nietylko cnotliwi, ale i złoczyńcy nadzieią karmić się zwykli, a zatém możnaby w tym drugim przypadku nazwać ią także *córką występku.* To iednak byłoby niedorzecznością. Prócz tego żałować wypada, że rozrzewniaiący końcowy śpiew w oryginale, przeplatany chórem, który ze wszystkiego udał się nayiepiéy Panu Kocebuemu, w tłómaczeniu w krótki chor tylko przemienionym został. Radzibyśmy za powtórném wystawieniem téy opery, słyszéć gó na teatrze naszym.

Sztuka ta iednakże, gdy muzyka iest duszą każdey opery, winna iest istotną wartość swoią na Scenie Polskiey znakomitym talentóm Pana Karola Kurpińskiego, Dyrektora okiestry teatralnéy Warszawskiey. Będąc ón dalekim od wymuszania oklasków przez zbyt trudne i zawikłane, lub do rzeczy nie stosuiące się tony, szedł za naturą, za czuciem, i wszystkich słuchaczów melodyą swoią rozczulił. Kogoż nie rozrzewnił, nie unósł dwóśpiew *do nadziei*? Czworośpiew zaś iego iest tego rodzaiu, iż w nayważnieyszey nawet operze chlubne mógłby zaymować mieysce. Żałować zaiste potrzeba, że dotychczas tak mało znamy płodów tego wielkich nadziei Kompozytora, i pragniemy usłyszéć ich więcéy na teatrze Lwowskim.

Co się tycze samego wystawienia tey opery, należy oddadź sprawiedliwość i zasłużoną pochwałę gorliwości Dyrektora teatru, P. Jana Nepomucena Kamińskiego, który w każdym względzie oczekiwaniom Publiczności zadosyć uczynił. On sam grał rollę Jmperatora, a połączywszy w tym charakterze dobroć i uprzeymość z właściwą tak znakomitey osobie wielkością, słuszne odniósł oklaski.

Pani Kamińska grała rollę Fieodory z doskonałością ukończoney Aktorki. Miłym i tkliwym śpiewem, oraz trafném oddaniem charakteru, zaięła i rozrzewniła wszystkich. Naychlubnieyszą dla iey dramatycznych talentów zaletą są łzy, które z óczu Widza wycisnęła.

Pan Bensa przy swoiéy pięknéy postawie, dobrém graniu i przyiemnym głosie, odniósł zasłużoną pochwałę w rolli Majora, i będzie się mógł na przyszłość lepiey ieszcze w niey podobać, ieżeli dołoży pilności, i nauczy się zręczniey nieco w wyższy tenor przechodzić.

Pan Nowakowski, którego pilność i usiłowania w tak młodym wieku, chwali Publiczność, utrzymał tak w grze, iak i w śpiewie charakter starego Hrabiego.

Nakoniec P. Görlitz, Śpiewaczka Niemiecka, brak czystego dyalektu Polskiego, tak trudnego dla cudzoziemców, nagrodziła pięknym śpiewem, za który w nayważnieyszych nawet operach Niemieckich zasłużone oklaski odbiera.

W P. . . . ., d. 6. Lutego 1815.

D. S.